Nr. 123. Dnia 5 maja. Piątek. Dnia 23 kwietnia (5 maja) 1893 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś. Piusa V Pap.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 25	Wschód księżyca o godzinie „ minut „ w.	Wtorek: Grzegorza Naz.
Sobota: Jana Apostoła.	Zachód „ „ 7-ej „ 29	Zachód „ „ 6 „ 20 r.	Środa: Izydora Oracza.
Niedziela: Domicelli Panny.	Długość dnia godzin 15 „ 4	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 0 (st. 3 c. 8).	Czwartek: **Wnieb. Pańskie.**
Poniedz.: **Stanisława B.**	Przybyło „ 7 „ 26	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1°.	Piątek: Pankracego M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Chocisława, jutro Gościwita bł.

Zgromadzenia: Posiedzenie miesięczne pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Hoża, 60—1 po południu.)—Posiedzenie gremjalne członków komitetu kasy emerytalnej służby kolei wiedeńskiej. (Gmach stacyjny kolei.)—Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—6 po południu.)— Posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa na Kanonji—7½ wieczorem.)

Ocena stanu zdrowia dzieci, zapisanych jako kandydatów do kolonij letnich. (Lokal lecznicy I-ej, Niecała, 1—7 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm., 17—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem., w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert kwartetu wiedeńskiego Hellmesbergera. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem p. Oktawjusza Nouvelli'ego) oraz „Syrena"; jutro „Żydówka" (z udziałem panny Libji Drog i p. Józefa Russitano); — Rozmaitości: dziś „Prawa serca"; jutro „Prawa serca";— Nowy: dziś „Córka tambormajora" oraz „Wujaszek Alfonsa"; jutro „Córka tambormajora" oraz „Woltyżerka". (7½ wieczorem.)

Wiadomości bieżące.

= W *Russk. ziźni* czytamy: W ostatnich czasach ze strony licznych instytucyj napływały przedstawienia, dowodzące niezbędności tego rodzaju przepisu, aby ci, którzy ukończyli kurs szkół ludowych, obowiązani byli do 16 roku życia uczęszczać do szkoły corocznie w ciągu 2—6 tygodni. Projekt ten przekazany będzie specjalnej komisji.

= *Graždanin* donosi, iż w ministerjum komunikacyj poruszono projekt ujednostajnienia wysokości wynagrodzenia wszystkich urzędników na kolejach. Pensje mają być podzielone na kategorje, tak, że np. zawiadowcy stacyj, ich pomocnicy, ekspedytorzy, telegrafiści i t. d. pobierać będą na wszystkich kolejach jednakowe wynagrodzenie.

= Zarządy kolei tutejszych otrzymały zawiadomienie depeszą okólnikową, że władze rumuńskie wydały rozporządzenie, aby podróżnych, jadących z cesarstwa, i ich bagaże poddawać ścisłej dezynfekcji na pogranicznej stacji Ungeni. Zarządy kolejowe poleciły zawiadowcom stacyj uprzedzać o powyższem podróżnych i wysyłających towary do Rumunji.

= Przy zatwierdzaniu planów na odbudowę gmachów spalonej cukrowni Ostrowy polecono zarządowi fabrycznemu, jak donoszą *Warsz. gub. wiedom.*, co następuje: „1) odgrodzić wszystkie pasy transmisyjne przegródkami lub kratkami dla zabezpieczenia robotników; 2) izby dla robotników powinny być duże z odpowiednią wentylacją; 3) urządzić potrzebną ilość studzien z wodą zdatną do picia; 4) oczyścić rowy, podwórza, z urządzeniem spadku wody według wskazówek gubernjalnego komitetu sanitarnego."

= Z powodu wynikłej kwestji, władza w wyjaśnieniu przepisów obowiązujących, zawiadomiła fabrykantów, iż umowy krótkoterminowe pomiędzy chlebodawcami a pracownikami powinny być zawierane piśmiennie, a przynajmniej w obecności świadków.

= Sprawa budowy nowych gmachów pocztowych celem rozszerzenia biur, została odłożoną na czas późniejszy a tymczasowo na restaurację głównego korpusu i pawilonów tak zewnątrz, jak i wewnątrz, wyasygnowano rs. 16,334. Roboty będą wykonane przez prywatnego przedsiębiorcę w ciągu bieżącego lata.

= Zaczynając od dziś latarnie gazowe miejskie winny być zapalane o godzinie trzy kwadranse na 9-tą wieczorem, a gaszone o trzy kwadranse na 4-tą rano.

= Na Lesznie kilku właścicieli domów przystąpiło do zamiany drzewek zeschłych na świeże kosztem własnym.

= Dziś, o godz. 8-ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie rady opiekunów cyrkułowych Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Członkowie rzeczywiści tej instytucji mogą brać udział w zgromadzeniu, ale tylko z głosem doradczym.

= Wczoraj, o godzinie 6-ej po południu, pod przewodnictwem Wincentego hr. Walewskiego, wiceprezesa warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbyło się w tej instytucji pierwsze posiedzenie nowoutworzonego wydziału opiekunek. Na prezydującą wybraną została Marja z hr. Przezdzieckich hr. Walewska, wiceprezesową Leopoldyna Chrapowicka, a na sekretarza powołano p. Stanisława Wydżgę. Do wydziału dochodów niestałych zaproszono opiekunki: księżnę Światopełk-Mirską, księżnę Mieczysławową Woroniecką, panie: Juljanową Fuchsową i Izabelę Smolikowską.

= Z powodu wyjścia ze służby deputatów handlowych 1 i 2-go rewiru handlowego pp.: Karola Hildta i Jana Laudego, zgromadzenie kupieckie przedstawiło jako kandydatów na te urzędy kupców 2-ej gildji: pp.: Jana Wróblewskiego i Franciszka Wolffina,

97)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— Przebaczasz mi? — mówił Jaś dalej, zwracając się do Stefana. — Na listy odpisywać absolutnie nie mam czasu.

— Ależ wierzę ci i nie wymagam tego od ciebie.

— W korespondencji posługuję się telegrafem, w mieście telefonem. Bo dlaczegóż się nie wyręczać wynalazkami, które są na to, aby skracały czas i przestrzeń. Chodźmy. Stefanie, prowadź. Pisałeś mi, że zacząłeś siedmioma tysiącami. Ależ dokonałeś pracy tytana!

Zbliżyli się we trzech do tryumfalnej bramy. Czerwone światło wśród nocy silnie odcinało postaci robotników, przebiegało migotliwie po białych wieżach, tonąc w morzu czarnych drzew.

U wejścia robotnicy zaśpiewali:

„Witaj nam..."

Wśród męskich śpiewów przedzierały się piskliwe tony skrzypeczek pastuszka.

Jaś skorzystał ze sposobności i przemówił do robotników gorąco.

Przeszli bramę, w tej chwili podpalono oblane ropą gałęzie, powbijane jak drzewa w ziemię. Miljony iskier rozpryskiwało się w powietrzu, zrobiło się jasno jak w dzień, wesoło, świątecznie.

Stefan był zachwycony pomysłowością i ochotą swoich ludzi.

Jaś rozglądał się po całej kopalni uważnie.

— Duży masz dla siebie do użytku teren?—spytał Stefana.

— Przeszło dwieście morgów, aż do rzeki płynącej w dolinie.

— W takim razie za gęsto budujesz szyby. Co innego w Wietrznem i Równem. Tam mały teren, a właściciel kilku, Macervay depce im po piętach. I dla tego jeden szyb okrada drugi z nafty. Ty przecież, mój drogi, okradać siebie samego nie potrzebujesz?

— Nie—szepnął Stefan zawstydzony.

— Małe tereny zaprowadziły zwyczaj zakładania szybów gęsto. Trzeba się tego strzedz jako niepotrzebnego marnowania pieniędzy. Na tej przestrzeni, zamiast dziesięciu, wystarczyłoby wybornie sześć, siedem szybów. Szkoda, zaoszczędziłbyś dwadzieścia tysięcy.

Stefan uderzył się gwałtownie dłonią w czoło.

— Niech piorun trzaśnie!—szepnął do siebie.

— Patrz, Jasiu! — zawołał—dziś rozpocząłem bić nowy szyb, a obok niego drugi.

— Jeżeliś go rozpoczął, bij, lecz drugi cofnij pod sześćdziesiątym kątem ku południowi o jakie pięćdziesiąt metrów.

— Zrobię, jak mi radzisz. Jasiu, Bóg cię tu zesłał. Siedziałbym w tej kotlinie lata i pracowałbym na to, aby jeden szyb okradał drugi—i w rezultacie sambym się okradał. Jasiu, ty czasem patrzysz oczyma proroka!

Jaś był skromny, lecz pewny siebie. Nie przeceniał się, lecz znał wartość swojej rady i należycie ją pojmował.

— Czasem uda mi się spojrzeć trzeźwo—odpowiedział spokojnie.—Trzeźwy pogląd, posunięty do ostateczności, zmienia się w proroctwo, staje natchnieniem...

— W tym wypadku spojrzenie twoje, Jasiu, stało się dla mnie bogactwem...

Rozmowa przeszła na pokłady piaskowca, ich układ i eoceńską formację, w której zwykle nafta się znajduje.

Stefan mówił gorączkowo, z namiętnością, jak gdyby bronił swojej sprawy przed sędzią. Jaś słuchał, uśmiechał się i głową potakiwał.

— Wszystko to dowodzi—zdecydował—że znalazłeś wyborny teren i z tak małym kapitałem cudów dokazujesz.—Zwrócił się do Zygmunta.

— Musisz pan być zadowolony ze spólnika?

— Jestem z niego dumny—pochwycił Zygmunt.— Zachodzi tylko obawa, abyśmy wśród tych wież i tego bogactwa nie poumierali z głodu.

Jaś roześmiał się z odcieniem idealnej naiwności.

— Drogi panie! wobec dźwignięcia bogactwa narodowego to jest rzecz tak drobna i tak małej wagi...

— Głodna śmierć?—spytał Zygmunt.

— O głodzie niema mowy, lecz o waszem bankructwie. Nasze lub wasze bankructwo co może obchodzić budzący się ruch przemysłowy? Jest to wśród walki upadek kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu szeregowców. A to przecież nie decyduje o wygranej wojnie, a nawet jednej batalji...

— Lepiejby było jednak nie zbankrutować—szepnął Zygmunt.

— Niezawodnie; lecz nie zaczynać walki ze strachu, aby nie zginąć?

— Niema o tem mowy—pochwycił żywo Stefan—tem więcej, że ja spodziewam się miljonów i czekam na nie...

— Doskonale—dodał Jaś—czekajmy na miljony, a róbmy, co się da.

Wracali—przy bramie tryumfalnej Jaś jeszcze raz przemówił krótko lecz gorąco do braci nafciarzy—praktykantom i starszym robotnikom uściskał ręce.

Żegnani śpiewem chóru przy akompanjamencie skrzypek pastuszka, Jaś i Zygmunt weszli w progi dworku.

Stefan został przy bramie, rozrzewniony śpiewem. Przywołał do siebie muzykanta, wsuwając mu w rękę dwa srebrne guldeny.

Chłopczyna zadrżał z radości i zaśmiał się tak serdecznie, że przykuł do siebie Stefana.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

którzy też przez władzę zaaprobowani zostali i niebawem powołani zostaną do udziału w prowadzeniu jeneralnej rewizji zakładów przemysłowo-handlowych.

= Prokurator izby sądowej warszawskiej, rz. r. st. Turau, powrócił z Piotrkowa. Kielecki wicegubernator, r. st. Michalewicz, przyjechał z Kielc. Warszawski wicegubernator kamerjunkier Najwyższego Dworu Gurko, wyjechał do Moskwy. Tajny szambelan dworu papieskiego, Gabrjel Zaleski, przyjechał z Kowna. Prezes rady zarządu kolei wiedeńskiej, jenerał-major Palicyn, wyjechał na linję w interesach służbowych.

= Z teatru i muzyki.

* Mira Hellerówna rozpoczęła swoje na scenie tutejszej występy w d. 13-ym stycznia r. b. i przez czas trzech miesięcy występowała systematycznie, na każde zawezwanie dyrekcji.

Ile zaś razy w ciągu tych trzech miesięcy znakomita artystka śpiewała na cele dobroczynne—o tem nawet nie wspominany...

Przyszła nareszcie kolej na koncert własny primadonny i oto gotowa zawsze do ofiar artystka zapada na zdrowiu.

Dokuczliwe przeziębienie więzi Hellerównę w mieszkaniu, a jest ono tak uporczywe, iż lekarze wczoraj orzekli, ażeby koncert odbył się dopiero w przyszłym tygodniu; termin podamy jutro.

Program i warunki pozostają bez zmiany.

= Odczyty.

Trzy ostatnie z serji tegorocznych odczytów na dochód osad rolnych wygłoszą w sali ratuszowej pp.: Józef Kotarbiński i Stanisław Fuk.

P. Kotarbiński mówić będzie w d. 8 i 11-ym b. m. o „przyszłości sztuki i poezji".

Prelegent poruszy kwestje tak żywotne, jak: zdania przeciwników poezji i sztuki w nauce; wróżby upadku twórczości artystycznej; poczucie piękna fizycznego w naszej epoce; znikanie dawnych i powstawanie nowych form poezji; rozwój dzisiejszej inteligencji artystycznej; znaczenie krytyki itp.

Odczyty będą urozmaicone ustępami z poetów swojskich i obcych.

P. Stanisław Fuk w d. 14-ym b. m. omawiać będzie sprawę rozwoju ubezpieczeń na życie.

Wszystkie odczyty wygłoszone będą w sali ratuszowej o godz. 1-ej z południa.

= Zabawa kwiatowa.

Onegdaj, na zebraniu towarzyskiem u pani Ch., ułożono projekt urządzenia w połowie przyszłego miesiąca, wielkiej zabawy kwiatowej na dochód kilku instytucyj filantropijnych.

Ponieważ, dla nadania oryginalności zabawie, w naszkicowanym programie zamieszczono wystawę kwiatów ciętych, bukietów, koszów itp., przeto postanowiono zwrócić się do Towarzystwa ogrodniczego z prośbą o przyjęcie patronatu nad tą częścią zabawy.

= U wioślarzy.

Towarzystwo wioślarskie zainteresowało poważnie swoich członków w ostatnich czasach, wczorajsze bowiem ogólne roczne zgromadzenie zagajone zostało,—rzecz niebywała u wioślarzy, — o godzinie 10-ej minut 10.

Posiedzenie otworzył wiceprezes Towarzystwa, p. Kazimierz Matecki, stwierdzając obecność 340 członków, co, ze względu na ogólną liczbę członków Towarzystwa 668, pozwalało na uznanie prawomocności zebrania.

Następnie p. wiceprezes prosił obecnych o trzymanie się w granicach ustawy, z pominięciem regulaminu.

Skutkiem tego też p. wiceprezes zatrzymał przewodniczenie obradom w swoich rękach.

P. J. Gardowski odczytał protokóły z dwóch ostatnich zebrań ogólnych.

Na tem z powodu spóźnionej pory sprawozdanie przerywamy.

= Widoki Ojcowa.

Zarząd dóbr Ojcowskich hr. L. Krasińskiego nadesłał nam karton, zapełniony widokami przepięknej Doliny Ojcowa.

Fotografje, wykonane przez zakład fotograficzny p. Rizze'a w Nowej Aleksandrji, są do obejrzenia w biurze naszego dziennika.

W Ojcowie staje obecnie zakład hydropatyczny.

= Likwidacja kasy.

Sprawa likwidacji dawnej kasy emerytalnej na kolei nadwiślańskiej zbliża się do końca, w ciągu bowiem b. m. spodziewane jest zatwierdzenie projektu likwidacji.

W razie przyjęcia przez Towarzystwo zobowiązań kasy emerytalnej względem wszystkich emerytów uczestnicy tej kasy otrzymają swe wkłady, wniesione po d. 1-szy stycznia 1889-go roku, zwiększone o 35%.

Gdy jednak Towarzystwo kolei nadwiślańskiej przyjmie na swój rachunek tylko część emerytów, a mianowicie wyszłych ze służby wskutek utraty zdrowia, kalectwa itp., to po obliczeniu okaże się możliwem tylko zwiększenie tych wkładów o 17%.

Do sum otrzymanych w ten sposób doliczane będą składki, wniesione od d. 1-go stycznia 1892-go r. po d. 1-szy maja r. b. oraz część należna z dopłaty Towarzystwa, wynosząca 50% składek uczestników.

= Kanalizacja i wodociągi.

Zabudowania miejskie po starej stacji pomp przy ulicy Dobrej otrzymać mają inne zupełnie przeznaczenie.

Podjęto zamiar postawienia w tem miejscu znacznego młyna parowego, zasięgniętą będzie jednakże naprzód opinja specjalnej komisji inżenierów, czy maszyny dotąd funkcjonujące zdatne będą do tego użytku.

Maszyny te są już w ruchu od lat 43-ch.

Wczoraj, o godz. 12-ej, odbył się w biurze zarządu przy ulicy Królewskiej pierwszy przetarg na podjęcie robót kanalizacyjnych w r. b.

Z firm zaproszonych stawiły się tylko trzy: pp. Stępiński, Marczewski, Szuster i Peschl.

Ze strony izby obrachunkowej prowadzi pertraktacje starszy rewizor p. Masłowski z członkiem komitetu p. Bevenze.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Żórawiej pod № 8-ym Ludwikowi Kosobudzkiemu skradziono garderobę wartości 100 rs.—Onegdaj, o godz. 10-ej wieczorem, z mieszkania Ludomira Taraszkiewicza przy ul. Mirowskiej pod № 1-ym skradziono pościel i garderobę; złodzieja, uchodzącego z łupem, Henryka Żółtowskiego, ujął stróż miejscowy.

= Przejechanie.

Za rogatką grochowską na szosie, woźnica Krawczyk, powożący wozem parokonnym, najechał na 70-letnią Ewkę Żukerzysową.

Staruszka złamała rękę i odniosła ciężki szwank krzyża.

= Skutki zakażenia.

Zarządzający jedną z fabryk, pan R., padł ofiarą smutnego wypadku.

Cierpiąc na chorobę nerwową, pan R. z polecenia lekarzy wykonywał zastrzykiwania zaskórne, które mu przynosiły znaczną ulgę.

Przed kilkoma tygodniami pacjent, nie czekając na lekarza, operację wykonał własnoręcznie, nie zwracając uwagi na czystość szprycki.

Wywiązało się z tego zakażenie krwi, czego następstwem było odjęcie jednej, a następnie drugiej nogi powyżej kolan.

Obecnie choremu, znajdującemu się w szpitalu Dzieciątka Jezus, chirurgowie wróżą odjęcie ręki.

Stan nieszczęśliwego człowieka jest okropny.

= Uparty.

Zamieszkały na Szmulowiznie b. oficjalista rolny, Jan Ratajski, dotknięty jest uporczywą manją samobójczą.

Usiłował on wczoraj utopić się, i w tym celu za mostem kolejowym wskoczył do Wisły.

Tonącego, pomimo oporu, wydobyli rybacy: Jan Kmit i Karol Durzyński.

Przyprowadzony do zmysłów Ratajski wyrwał się z rąk swych wybawców, a nawet jednego z nich, Kmitę, zranił w głowę i powtórnie wskoczył do wody.

I tym razem z berlinki Sznera wysłano trzech ludzi, którzy desperata wydobyli.

Nad R., dotkniętym rozstrojem umysłowym, rodzina rozciągnęła dozór.

= Echo zamieci.

W początkach lutego r. b. 14-letnia Natalja Kowalczykówna, córka robotnika z po za rogatki grochowskiej, wysłana przez matkę do wsi Góra, zniknęła bez wieści.

Było to w czasie zamieci śnieżnej, słusznie więc przypuszczano, iż dziewczynka gdzieś zmarzła, lecz zwłok nigdzie nie znaleziono.

Dopiero teraz na łące, po spłynięciu wód wiosennych, Józef Rastawicki znalazł zwłoki, w których Kowalczykowie poznali swoją córkę.

= Nagły zgon.

Wczoraj zrana w przejściu przez plac Grzybowski, naprzeciw domu pod № 1-ym, padł na chodnik i nagle życie zakończył Franciszek Dąbkowski, liczący 60 lat wieku.

Zwłoki odwieziono do gabinetu anatomicznego przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

= Pożary.

Za rogatką grochowską, we wsi Górki, w stodole jednego z włościan, od nieostrożnie przewróconej latarni wynikł pożar.

Płomienie, szybko ogarnąwszy stodołę, przerzuciły się na inne budowle gospodarskie, oraz domy mieszkalne.

Ogółem spłonęło 7 domów i tyleż budynków gospodarczych.

Straty wynoszą około 15,000 rs.

Na przedmieściu Ochota, w mieszkaniu Kajetana Drzażdzyńskiego, od rozlanej nafty wynikł pożar, który domownicy niebawem stłumili.

Między spalonemi ruchomościami znajdował się kufer, a w nim 570 rs.

Banknoty doszczętnie spłonęły.

Dzisiaj o godzinie wpół do drugiej w nocy wybuchł pożar w jednem z mieszkań domu pod nrem 53-im przy ulicy Solec.

Na ratunek pośpieszył trzeci oddział straży ogniowej.

Szczegóły wieczorem.

+ Adwokat przysięgły, p. Aleksander Jawornicki otworzył kancelarję adwokacką w Radomiu, gdzie ojciec jego był patronem b. trybunału radomskiego

+ Odnowienie kościoła.

Ks. A. Myszkowski, proboszcz parafji Kłodawa, dokłada wszelkich starań, aby odnowić miejscowy kościół.

Na ten cel wyjednał zapomogę w wysokości rs. 300, a nadto gromadzi ofiary tak pośród obywateli miejskich, jak i ziemian okolicznych.

P. B. z K. złożył rs. 500 na odnowienie wielkiego ołtarza, nadto p. O., bawiący obecnie w Kłodawie artysta-malarz, przyrzekł wykonać bezinteresownie zasłony na obraz Matki Boskiej Szkaplerznej.

+ Do Nałęczowa.

Gaz. lubelska donosi, że powstał projekt budowy bocznicy kolejowej od stacji Nałęczów kolei nadwiślańskiej do zakładu leczniczego tejże nazwy.

Gdyby ten projekt nie doszedł do skutku, naówczas w miejscu tem będzie zbudowana kolej konna.

+ Kupno dóbr.

W ostatnich czasach trzy majątki ziemskie w okolicy Szczuczyna zmieniły właścicieli.

Majątek Rydzewo Czarny Las, kupił wzamian za kamienicę w Warszawie, krawiec, p. Zejdowski, folwark Niećkowo, mający 37 włók obszaru, kupił za rs. 31,000, p. Franciszek Kamocki, urzędnik Banku handlowego w Warszawie, wreszcie folwark Obrzytki kupił p. Modrzewski.

Nowonabywcy nie są rolnikami z zawodu.

+ Testament.

Z Radomia piszą do nas pod d. 3-im b. m.:

„Zmarły niedawno w Szydłowcu ś. p. ks. Aleksander Malanowicz, prałat, dziekan kapituły sandomierskiej, pozostawił testament, którego otwarcie odbyło się dzisiaj w sądzie okręgowym.

Pomiędzy licznemi zapisami drobnych kwot dla rodziny i innych osób, w testamencie figuruje największa suma rs. 500 na kościół w Szydłowcu, gdzie nieboszczyk w ostatnich latach życia był proboszczem; fundusz ten jednak, oddany na procent składany dosięgnąć ma tysiąca rubli, od których dopiero procent corocznie ma być przeznaczany na restaurację świątyni.

Dla ubogich z parafji szydłowieckiej przeznaczono rs. 50.

Wykonawcami testamentu są ks. ks.: Wawrzyniec Szubartowicz, Kazimierz Rogoziński, Kajetan Zieliński, tudzież p. Antoni Błażewicz i p. Józef Gorzkowski.

Testament znajduje się u rejenta Stankowskiego."

+ Dobroczynność w Radomiu.

Towarzystwo dobroczynności w Radomiu miało w r. z. z różnych źródeł rs. 3,901 dochodu, wydatki zaś wynosiły rs. 4,332.

Rachunki zamknięto więc niedoborem w wysokości rs. 430.

Dziwną jest obojętność radomian względem Towarzystwa, które liczy zaledwie 88 członków, opłacających składkę, chociaż Radom posiada przeszło 20,000 mieszkańców.

W r. z. Towarzystwo wydało na przytułek rs. 1,244, na kuchnię tanią rs. 409, na kolonję leczniczą w Solcu rs. 408, na wsparcia rs. 1,200, na stypendja rs. 486 i t. d.

+ Echa suwalskie.

Z Suwałk piszą do nas:

„Ospałość nasza i brak wszelkiej energji, tudzież wytrwałość, mogłyby stać się przysłowiowemi.

Prawda, że do wykonania tego lub owego projektu rzucamy się z zapałem, ale też równie prędko ostygamy.

Przed kilku laty utworzono tutaj orkiestrę amatorską; rzucono się tłumnie do grania, lecz po upływie lat kilku zapał ostygł, a obecnie pozostali już tylko rozbitki.

A ci, co pozostali, są opieszali, zbyt trudno im bowiem przychodzić dwa razy tygodniowo na próby.

Tak stało się z chórem amatorskim, zawiązanym przed kilku miesiącami.

Do chóru zapisało się wiele osób, chór stał się bardzo popularnym, lecz wkrótce pomiędzy paniami zaczęły się jakieś kwasy, z przyczyn bardzo ważnych, bo np. jedna nie chciała należeć nadal do chóru, ponieważ solista stanął na estradzie przed nią, druga, albowiem przeznaczono jej miejsce na środku estrady, a nie z boku itd...

Dyrektor Novalsetti stara się jednoczyć, lecz napróżno, zamiast 16 pań przychodzi na próbę 5 lub 6.

To samo dzieje się z teatrem amatorskim.

Mamy tu kilku wybornych amatorów, którzy jednakże nie mogą zdecydować się na wybór sztuki.

Grono młodzieży chciało tu urządzić przedstawienie amatorskie na korzyść domu starców: cztery tygodnie radzono nad programem i w końcu nic nie wybrano.

Dawał tu koncert z powodzeniem, barytonista warszawski, p. Szaniawski."

+ Pokłady węgla.

We wsi Dąbrowa, w pow. wieluńskim, należącej

do dra Kiedrowskiego, odkryto znaczne pokłady węgla kamiennego.

Węgiel, znaleziony w głębokości 18 stóp, jest piękny i czarny, a na podstawie analizy chemicznej, dokonanej przez inż. Wł. Kiślańskiego, uznany został za bardzo dobry.

Obecnie prowadzą się roboty około określenia grubości i rozległości pokładów, poczem właściciel przystąpi do eksploatacji.

+ Złodziejska rodzina.

Przed kilku dniami w Zamościu straż ziemska wykryła i aresztowała bandę złodziejską, złożoną z herszta, miejscowego szklarza, Jojny Mandelberga, dwóch jego synów i dwóch zięciów.

Przy rewizji w domu Mandelberga, w piwnicy znaleziono kompletny skład kradzionych przedmiotów.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 6-go maja, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału rachunkowego.

— D. 7-go maja, o godz. 4-ej po południu, w mieszkaniu St. Barańskiego przy ulicy Ogrodowej pod № 39-ym, odbędzie się sesja kwartalna czeladników bronzowniczych.

Nekrologja.



Ś. P.

MARJA z SĘCZKOWSKICH BISKUPSKA,

wdowa, po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zeszła z tego świata w dniu 4-ym maja r. b. przeżywszy lat 60. Pozostali: syn, synowa, wnuczka i wnuczek zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 6-ym maja (w sobotę) o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Trójcy na Solcu, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—670



Ś. P.

LUDWIKA z GRZYMAŁÓW-PINTOWSKICH

Glücksbergowa,

wdowa po b. sekretarzu b. rady zarządzającej dróg żel. warsz.-wiedeńskiej i bydgoskiej,

opatrzona św. Sakramentami, zmarła w domu zięcia i córki w Soczewce dnia 3-go maja, przeżywszy lat 86. Pozostałe w głębokim żalu córki, zięć i wnuki zawiadamiają o bolesnej stracie rodzinę i życzliwych.

Zwłoki sprowadzone zostaną do Warszawy.

Osobne ogłoszenia zawiadomią o dniu pogrzebu. —1899



Ś. P.

Wilhelmina z Hartmannów

OPPMANN,

emerytka, wdowa po b. starszym nauczycielu tutejszej szkoły ewangelickiej,

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 3-go maja 1893 r., w 77-ym roku życia. Pozostałe w głębokim smutku dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające dnia 6-go maja, to jest w sobotę, o godzinie **2-ej** po południu, z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej na cmentarz tegoż wyznania. —1900

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 2-go maja.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Był to niezwykły widok, jakby symbol spokoju społecznego, gdy wczoraj wieczorem od godz. 6-ej trzy wielkie masy z Prateru wracały lub przyglądały się, zajmując place, wzniesienia, balkony i okna. Jedną masę tworzyły powozy, a w nich ludzie ze sfery t. zw. „górnych dziesięciu tysięcy", począwszy od członków domu panującego, dygnitarzy, dyplomacji, arystokracji, finansów, sfer teatralnych. Czterema rzędami odbywała się ta „Praterfahrt" ciągle tam i z powrotem, główną aleją. Wszystkie inne były dla powozów zamknięte. Zapełniał je, oraz trawniki i zagajenia przy głównej alei lud robotniczy, lud, to znaczy z żonami, z dziećmi, z towarzyszkami. Zabawiano się przyzwoicie, spokojnie, wesoło, bez nienawiści w oczach, śpiewając pieśń o pracy i wychylając kufle na cześć swoich haseł. Gdy się lud ten z powrotem ruszył, gromadnie zapełniał po obu stronach trotuary Praterstrasse; na krajach stała trzecia masa — widzowie, publiczność, niebiorąca udziału w akcji, a środkiem jechały powoli powozy.

Ogólne panuje przekonanie, że tego rodzaju majówka była już ostatnią w Wiedniu, gdyż robotnicy za przykładem francuskich, niemieckich i innych przeniosą ją na pierwszą majową niedzielę.

Skandal kolosalny wywołała za to inteligencja germańska, nie austrjacka, w teatrze na Josefstadt. Zorganizowali go dzicy burszowie, *couleur deutschnational*, ci sami, którzy prowokują w hali uniwersytetu i po knajpach bitki germańsko-antysemickie. Był to zarazem skutek bezpośredni owej mowy posła Grossa, o której wczoraj pisałem, w sprawie „zczeszczenia" Wiednja.

W uzupełnieniu depeszy podaję jeszcze niektóre szczegóły. Possa „Cech a Nemec" Stepanka, licząca sobie już sto lat wieku, jest sztuką naiwną, płytką, ale wesołą. Cesarz Franciszek, ilekroć bywał w Pradze, zawsze ją grać kazał ku uciesze i niemców i czechów. Szczytem skandalu było, że bursze przekrzyczeli hymn narodowy. Obecni w teatrze austrjaccy niemcy, hofraci, głośno ich strofowali. W lożach i w teatrze pozbierano mnóstwo metalowych piszczałek; kocia muzyka trwała przez prolog i dwa akty, na komendę gwizdy, potem krzyki, potem głośne trąbienie na nosach. Publiczność czeska oczywiście odwzajemniała się okrzykami: hańba, kto wam każe przychodzić i słuchać? Policja sprowadzona musiała robić *razzię* po całym teatrze, a było to połączone z trudnościami, gdyż skandaliści na komendę wskazywali spokojnych widzów, jakoby hałaśników i żądali ich wyprowadzenia.

Banda krzykaczów składała się ze stu burszów; na początku trzeciego aktu pozostało ich jeszcze około 40-tu i ci z okrzykiem „exitus" hałaśliwie wyszli, gdy już widzieli, że dalszy skandal stał się niemożliwym.

Sztuka kończy się frazesem: „Nie byłbym sądził, że dzień dzisiejszy tak szczęśliwie się zakończy." Oczywiście frazes ten wywołał grzmoty oklasków. Władze poczyniły kroki, żeby dalsze przedstawienia czeskie nie były turbowane.

Dla dziennikarzy był to dzień gorący, tak z powodu majówki, jak i skandalu germańskiego. Do północy trwało zbieranie informacyj, zanim można było zacząć telegrafować i telefonować. Były to zadania tem trudniejsze, że ubyły źródła pomocnicze, nie wyszedł bowiem dziennik wieczorny, ani też dzisiaj poranne. Mieli majówkę za to dziennikarze miejscowi. W żadnej redakcji i drukarni nie było żywego ducha. Rano wyszły tylko: urzędowa *Wiener Zeitung* i *Vaterland*, który daje zecerom w ciągu roku normalnie o 12 dni świąt więcej, niż inne dzienniki. Brak dzienników miejscowych sprawił, że wieści o skandalach giermańskich całą noc i dziś do południa przybierały ogromne rozmiary. Zdaje się, że po wyroku na hałaśników wdadzą się w tę sprawę i władze uniwersyteckie.

A.

*

Paryż, 1-go maja.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Kamil Dreyfus, deputowany i redaktor naczelny pisma *La Nation*, pomieścił w niem artykuł p. t. „Financier et gentilhomme", gdzie z innej nieco strony przedstawił sprawę Ephrussiego i Breteuila; między innemi, nie broniąc pierwszego, zaznaczył jednak, że spekulacją w całem znaczeniu tego wyrazu jest ryzykować 450,000 fr., nie mając zapewnionych środków na ich zapłacenie w razie straty, i zapytał, czy hrabia byłby równie drażliwy na pochodzenie tych pieniędzy, gdyby je był wygrał?

Po przeczytaniu artykułu, Breteuil w towarzystwie dwóch świadków udał się do mieszkania Dreyfusa i oświadczył mu, że może uważać się za spoliczkowanego. Tamten wskazał mu drzwi, obiecując wizytę swoich świadków, i pojedynek odbył się dziś rano za Mont-Valerien. Strzelano jednak z odległości 20 metrów, wobec czego nie jest dziwnem, że obydwaj zapaśnicy wyszli z całą skórą i z całym honorem. Wilk syty i koza cała.

W dzielnicy łacińskiej sprawiła znaczne wrażenie wieść o wypadku w kawiarni d'Harcourt, która dotąd była znana jedynie z tego, że często tłuczono tam lustra i kandelabry. Tym razem, Georgette, znana powszechnie w dzielnicy „przyjaciółka" jednego ze studentów, ładna, młoda i szykowna, przemówiwszy się z nim dość ostro z jakiegoś powodu, strzeliła do siebie z rewolweru; kula weszła w prawą pierś. Biedaczka słabo oddychała jeszcze, gdy ją położono na brankard i przeniesiono do szpitala Hôtel-Dieu; pewno nie będzie mogła żyć.

W ogólnem stowarzyszeniu studenckiem była mała burza: oburzono się w pewnych kołach na prezesa Vachala za list kondolencyjny, podobno zbyt oportunistyczny, jaki napisał w imieniu klubu do rodziny Juljusza Ferry'ego. Vachal podał się do dymisji i na jego miejsce wybrano więcej neutralnego, Laurenta.

W Chantilly księstwo de Joinville (z rodu królewskiego francuskiego) obchodzili złote wesele. Między zaproszonymi, samymi książętami krwi, jak książę de Nemours, hrabiostwo d'Eu, księstwo de Chartres, książęta Orleańscy Henryk, Jan i Małgorzata, księstwo Filip i Klementyna saska-Koburscy, księstwo Turn i Taxis, księstwo d'Alençon, ks. de Penthièvre, znajdował się z nieutytułowanych jeden tylko senator Bocher, którego wynagrodzono tym honorem za długoletnie przywiązanie do orleanizmu.

Le Radical rozpoczął w odcinku druk nowej powieści Emila Zoli p. t. „Le Conquête de Plasans". Jest to drobiazgowe studjum życia mieszczańskiego w małych miasteczkach prowincjonalnych Francji. *K.*

*

Rzym, 26-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Wczoraj odbył się w willi Borghese oddawna zapowiedziany turniej, który w samej rzeczy nie był turniejem w średniowiecznem tego słowa znaczeniu, to jest walką rycerzy, ani nawet gonitwą, lecz tylko popisem jeźdźców w prześwietnych strojach kilku epok historycznych, odbywających w przytomności królestwa i ich dostojnych gości różne obroty i ćwiczenia konne. W willi Borghese wzniesiono olbrzymi amfiteatr, mogący pomieścić w sobie sto tysięcy osób. Amfiteatr ten przepełniony był widzami i stanowił wspaniałe i urocze widowisko.

Niebawem po g. 3-ej trąby i muzyka oznajmiły przybycie króla i cesarza, dalej zaś cesarzowej Augusty Wiktorji i królowej Małgorzaty, a po nich wszystkich książąt zagranicznych. Wszyscy oni zajęli miejsca w w wielkiej trybunie, pokrytej czerwonym baldachimem, a wtedy herold konny w świetnym stroju średniowiecznym z czterema trębaczami stanął przed trybuną królewską i oznajmił wielkim głosem otwarcie turnieju. Wtedy zaczęły przeciągać na prześlicznych koniach rozliczne hufce, przedstawiające główne epoki historji domu sabaudzkiego. Pierwszym był hufiec Humberta Białorękiego, przedstawionego przez księcia Aosty; drugi—hufiec Amadeusza VIII-go, którego przedstawiał książę Abruzzów; trzeci—hufiec Wiktora Amadeusza II-go, którego wyobrażał hrabia Turynu; czwarty zaś hufiec wielkiego mistrza zakonu Najświętszej Annunciaty, którego przedstawicielem był królewicz włoski, Wiktor Emanuel, książę Neapolu, następca tronu. Książęta ci otoczeni byli woźnymi, paziami i chorążymi w strojach odpowiednich epok, a każdy z tych hufców dzielił się na dwa inne, tak, iż było ich właściwie osiem.

Pierwszy hufiec nosił stroje z r. 1000-go i 1050-go. Po środku tych rycerzy jechał Humbert Białoręki, lennik podówczas cesarzy i niesiono przed nim na wezgłowiu koronę hrabiowską. Drugi w strojach z XIII-go wieku, miał na piersiach biały krzyż w czerwonem polu. Trzeci występował w strojach z XV-go wieku i jaśniał złotym krzyżem na piersiach, przypominającym zakon św. Maurycego, założony w tym czasie przez Amadeusza, zwanego Spokojnym. Paziowie w strojach z roku 1450-go nieśli przed tym hufcem koronę książęcą na poduszce karmazynowej. Za nimi zaś jechał Amadeusz VIII-my. Dalej widać było hufiec w strojach z XVI-go wieku, noszący na piersiach kwiat stokroci na pamiątkę małżeństwa Małgorzaty de Valois z Emanuelem Filibertem, księciem sabaudzkim, a po nim inny w strojach z r. 1650-go. Następny hufiec, pod dowództwem pułkownika Jaraczewskiego, występował w strojach z początku XVIII-go wieku, a paziowie nieśli przed nim na poduszce zielonej koronę królewską, za którą jechał Wiktor Amadeusz II-gi, a nad nim powiewały dwie chorągwie: jedna sycylijska, druga sardyńska.

Ostatni hufiec symbolizował niepodległość Włoch zjednoczonych pod dynastją sabaudzką. Poprzedzający go chorążowie mieli na sztandarach swoich wilczycę rzymską i orła starożytnej Romy. Za nimi ciągnęli inni, niosący chorągwie stu miast włoskich, inne zaś z napisami: *Rzym nietykalny* i *Sempre avanti Savoja!* hasłem królowej Małgorzaty. Za nimi paziowie nieśli na poduszce niebieskiej Koronę żelazną, za którą jechał wielki mistrz zakonu Annunciaty, przedstawiany przez następcę tronu. Wszystkie te hufce wykonywały nader misterne ruchy, a w końcu utworzyły w pędzie koni ogromny krzyż sabaudzki.

Po skończeniu turnieju królestwo i cesarstwo z gośćmi przeciągali przez *Corso* w odkrytych pojazdach, a za niemi ciągnęły malownicze i przepiękne hufce turnieju, którymi dowodzili: Humbert Białoręki, Amadeusz VIII-my, Wiktor Amadeusz II-gi i wielki mistrz zakonu Annunciaty w przepysznych swoich strojach. Nie można sobie wyobrazić zapału ludności, której krocie napełniały ulice i place, którędy ten prześwietny orszak historyczny przeciągał. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

REFORMA WOJSKOWA.

Berlin 4-go maja. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Reforma wojskowa pochłania całą uwagę chwili. Dzisiejsze rozprawy budżetowe, w których uczestniczył znowu kanclerz Caprivi, nie przyniosły pożądanego wyjaśnienia. Kilku zaledwie mówców zabierało dzisiaj głos dla umotywowania swojego stanowiska.

Berlin 4-go maja. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Cesarstwo powrócili dzisiejszej nocy. Cesarz zaraz wnocy odwiedził hr. Capriviego i miał z nim długą konferencję w sprawie reformy wojskowej. Słychać, że cesarz dał swoje zezwolenie na ewentualne rozwiązanie parlamentu, które uważają powszechnie za nieuniknione.

Berlin 4-go maja. (*Tel. Ajencji północnej*) — Natychmiast po przybyciu do Berlina cesarz Wilhelm odwiedził kanclerza, hr. Caprivi'ego, który dzisiaj rano zdał cesarzowi raport. Dzisiaj wieczorem odbył się u hr. Caprivi'ego obiad parlamentarny, na który zaproszeni zostali ministrowie, sekretarze stanu i niektórzy posłowie parlamentu niemieckiego. Wbrew zwyczajowi, zaproszenia na obiad rozesłane zostały dopiero dzisiaj rano. Głosowanie nad projektem reformy wojskowej odbędzie się prawdopodobnie w dniu jutrzejszym. Szanse przyjęcia projektu są dzisiaj takie same, jakie były wczoraj. Krąży pogłoska, że cesarz Wilhelm, po wysłuchaniu raportu hr. Capriviego, dał zezwolenie na rozwiązanie parlamentu na wypadek, gdyby projekt reformy wojskowej został odrzucony.

Berlin 4-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Podobno tylko ośmiu członków centrum katolickiego oświadcza się za wnioskiem Huenego. Z tego tylko powodu hr. Bellestrem, który jest za wnioskiem, złożył przewodnictwo frakcji. Widoki kompromisu nie są przeto pomyślne.

Wiedeń 4-go maja. (*Tel. Ajen. półn.*) — W tutejszych kołach politycznych zatrwożono się bardzo niepewnym losem niemieckiego projektu reformy wojskowej. Obawiają się, że na wypadek, gdyby projekt ten został przez parlament niemiecki odrzucony, gabinet berliński albo zażąda od Austro-Węgier wzmocnienia sił wojskowych tej monarchji, albo spróbuje zawiązać serdeczniejsze stosunki z Rosją, co odbiłoby się na rozwiązaniu kwestji wschodniej.

MAC MAHON.

Paryż 4-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Marszałek Mac Mahon leży w agonji.

ROKOSZ NA KUBIE.

Madryt 4-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wszystkie wojska hiszpańskie z Filipinów i Antillów udały się na Kubę, gdzie powstanie przybiera coraz szersze rozmiary. W Santander i Kadyksie wojska wsiadają pośpiesznie na okręty.

TANNER.

Londyn 4-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Słynny protoplasta głodomorów Tanner odebrał sobie życie.

CHOLERA.

Paryż 4-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — *Petit Journal* donosi z Quimper, że w różnych dzielnicach tego miasta od soboty do poniedziałku zachorowało jedenaście osób na cholerę a siedem zmarło.

Wiedeń 4-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Hr. Kalnoky odjechał do Budapesztu, gdzie bawi cesarz.

Paryż 4-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Na miejsce Wadingtona, posłem francuskim w Londynie ma zostać Billot, dzisiejszy poseł przy Kwirynale.

Londyn 4-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Bank angielski podwyższył stopę dyskontową z $2\frac{1}{2}$ na 3%

Nowy Jork 4-go maja. (*Tel. pr. K. War.*)— W Ohio powódź wyrządza ogromne spustoszenia.

Rio de Janeiro 4-go maja. (*Tel. pr. Kur. War.*) —Dwa pułki wojska rządowego przeszły do powstańców.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go maja. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Cokolwiek lepsze usposobienie dzisiejszego zebrania giełdowego zawdzięczać należy zakupom pokryciowym. Na polu rubli i wartości russkich kursy wykazywały nieznaczne różnice. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 212.—, zyskały zaś następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 20 fenigów, a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 15 fen., a Petersburg długoterminowy o 20 fen., podczas gdy Petersburg krótki gorzej o 30 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie wyżej o 20 fen. (166.40), natomiast długoterminowe pozostały bez zmiany (165.70). Listy zastawne ziemskie pozostały bez zmiany, listy likwidacyjne podniosły się o 10 kop. (64.—). Pożyczki wschodnie II-ej emisji osiągnęły 67.—, a pożyczki III-ej emisji obniżyły się o 20 kop. Więcej płacono za $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie, mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie obu emisyj; bez zmiany zaś pozostały 6%, russkie renty złote z roku 1883-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o $\frac{2}{5}$%. Dyskonto prywatne podrożało o $\frac{1}{8}$% ($2\frac{1}{2}$%). Żyto było dziś w zaniedbaniu i utrzymało ceny wczorajsze w obu terminach.

Berlin 4-go maja. Notowanie urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.—	Akcje d. ż. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.50	Akcje kredytowe	177.10
Weksle na Petersb. kr.	211.20	Weksle na Londyn kr.	20.45^5
Wek. na Petersb. dług.	209.80	„ „ dł.	20.31^5
Bil. ban. russ. na dost.	212.25	Żyto w tow. gotow.	139.—
Wschodnia poż. II em.	68.80	Żyto na wiosnę	145.50
Listy zast. I-ej serji	65.80		

Kursy z dnia 3-go maja: 211.80, 211.35, 210.50, 209.60, 212.—, 69.—, 65.80, 176.70, 139.—, 145.50.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

1. Sprawozdanie stacji w Warszawie z d. 4-go maja r. b.:

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 3-go g. 9 w.	753.6	61	W	9.4	=	7.5
D. 4-go g. 7 r.	752.0	70	W	6.6	=	5.2
„ g. 1 pp.	752.1	85	W	5.8	=	4.6

W ciągu d. 3-go b. m.: Temperatura najniższa C. 3.0=R. 2.4; „ najwyższa C. 12.3=R. 9.8; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

2. Biuletyn głównego obserwatorjum w Petersburgu z d. 2-go maja r. b.:

	Ciśnienie barometr.	Temperatura podł. Celsj.	Wilgoć w %	Stan nieba	Kierunek i	siła wiatru	Różne zjawiska, uwagi i ilość opadu
Petersburg	51.2	0.4	97	mgła	PnW	2	(2) wcz. śnieg i desz., w. n. mgła
Ryga	56.7	1.8	85	śnieg	PdZ	1	(2)
Wilno	59.4	2.1	87	4	Z	2	(2) wcz. deszcz
Moskwa	55.6	5.1	78	4	PdZ	1	(3) wcz. deszcz
Kijów	62.1	7.1	66	0	PnZ	1	
Odesa	62.6	8.1	83	2	Pn	1	
Batum	60.8	13.9	84	1	PdZ	1	
Konstantynopol	62.5	8.0	89	4	Pn	1	
Wiedeń	66.8	10.9	53	0	PnZ	1	
Lwów	62.4	8.8	64	2	Z	2	
Kraków	65.4	8.0	61	2	Z	1	
Stockholm	59.5	1.0	65	4	Z	2	
Hamburg	63.2	5.3	90	deszcz	PdZ	1	(2)
Aberdeen	—	—	—	—	—	—	
Paryż	65.9	8.9	66	0	W	2	
Biarritz	62.9	13.4	91	1		0	
Walencja	—	—	—	—	—	—	
Malta	63.5	17.2	84	4	PnZ	2	
Neapol	65.1	15.8	78	0	W	0	
Rzym	64.0	14.8	72	mgła	Pn	2	
Nicea	64.0	15.3	76	1	W	1	

Uwagi. W rubryce „ciśnienie barometryczne" opuszczamy cyfrę setek (7), jako zawsze jednakową; w rubryce „stan nieba" oznaczamy całkowicie zachmurzone niebo liczbą 4, trzy czwarte części nieba zachmurzone liczbą 3 i t. d., niebo pogodne 0; siła wiatru powiększa się od 0—cisza do 12—huragan; ilość opadu podajemy w milimetrach.

3. Ogólny stan atmosfery. Barometryczne minimum około Petersburga (751 mm.); maximum na oceanie Północnym (768 mm.), w środkowej Europie (Karlsruhe 767 mm.) oraz w południowo-wschodniej Rossji (Orenburg 769 mm.). Wiatry północno-wschodnie w gubernjach północno-zachodnich. Pochmurno, miejscami opady w północnej i po części środkowej Rossji; wogóle zaś w pozostałej Europie jasna pogoda. Temperatura niższa od normalnej w całej Rossji Europejskiej; przymrozki (do —9°) na morzu Białem.

4. Przepowiednia na d. 5-go maja. (Telegram głównego obserwatorjum, Petersburg d. 4-go maja, godz. 7 m. 50 wieczorem).

Pochmurno; ostry wiatr północny.

Sprawozdania z targów.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Ceny płacone w dniu 4-ym maja 1893 r.

Pszenica	od	—	do	—	kop. za pud.
Żyto	od	74	do	80	„ „
Owies	od	75	do	94	„ „
Jęczmień	od	64	do	78	„ „
Gryka	od	83	do	88	„ „
Kasza jaglana	od	93	do	105	„ „
Kasza gryczana	od	130	do	140	„ „

Usposobienie słabe.

Wykaz transportów

przybyłych w dniu 22 kwietnia (4 maja) r. b. na stację Warszawa (Praga) Terespolska

1) Za frachtem pośpiesznym: Rowno № 88; Domanowo № 156; Ołyka № 17; Moskwa № 5812.

2) Za frachtem zwyczajnym: a) do Magazynów składowych: Mołczadź № 448; Lachowicze № 1166; Funduklejewka № 530; Mironówka № 438; Krzywy Róg № 1097; b) do Pragi (loco): Kosowo № 230; Niegorełoje №№ 486, 485; Horodzieja №№ 1827, 1817, 1817; Rzeczyca № 575; Pińsk № 2773; Orsza № 2298; Baranowicze № 358; Jelec №№ 21007, 1019; Saratów № 10301; Jarosławl № 9054; Juzowo №№ 302, 3152; Międzyrzec №№ 844, 839, 843; Biała № 837; Siedlce № 827; Łuków №№ 949, 946, 941; Klewań №№ 453, 453, 452; Moskwa №№ 86, 90, 276, 244, 199; Mozyr № 547; Trytuznaja № 1179; Sergijewo № 2968. 557

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 22 Апрѣля (4 Мая) 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).